

## Abel – bohater wiary Cz II. Czerwiec 2025

Drodzy słuchacze, witamy Was serdecznie i pragniemy zaprosić Was dzisiejszego wieczoru na kolejne rozważania programu *"Wczoraj, dziś i na wieki"*. Audycję przygotowali i poprowadzą Stanisław Sławiński, Ireneusz Kołacz i Zdzisław Czapla. Jak pamiętamy, w poprzedniej audycji rozważaliśmy historię z początkowych rozdziałów Biblii, historię Abla i Kaina. Kontynuując naszą lekcję spróbujemy dociec, jak Abel rozumiał Bożą wolę, i co ważniejsze – czy postępował zgodnie z tym, jak rozumiał! Zadanie nie było łatwe. Po pierwsze, było to pierwsze dzieciństwo w historii świata. Po drugie, bracia mieli różne charaktery i inne zainteresowania. Abel wiedział czego chce, kochał zwierzęta i wiedział, jak je pielęgnować. Kain, choć też miał kontakt ze zwierzętami, widocznie nie lubił tej pracy i wołał pracować przy uprawie roli. Każdy z nas ma jakiś dar. Jeden potrafi pięknie rysować, inny śpiewać, jeszcze inny budować. Warto zwrócić uwagę na to, co się dzieje w życiu naszych dzieci, aby pomóc im odkryć i rozwijać ich talenty. W przypadku Adama i Ewy naturalnym było przekazywanie ich dzieciom jaki był początek, wspaniały raj, który Bóg dla nich przygotował, próba posłuszeństwa, na którą zostali wystawieni, wygnanie i tragiczne konsekwencje grzechu.

Apostoł Paweł wiele lat później napisał do braci w Rzymie, że *„wiara rodzi się z tego, co się słyszy”*. Abel słuchał rodziców i od nich dowiedział się dokładnie o Stwórcy i o Jego wielkim dziele stworzenia świata, jak też o zasadach, według których Bóg konsekwentnie postępował. Skoro szukał Boga, dzięki temu co usłyszał, mógł lepiej Go poznać. Wielką mądrością każdego człowieka jest umiejętność słuchania innych. Szkoda, że często rady innych, szczególnie osób od nas starszych, najpierw wydają się nam nudne, a kiedy z wiekiem zaczynamy dostrzegać osobiste korzyści z używania naszych uszu – to wtedy jest już coraz mniej takich, co chcieliby do nas mówić, nie tylko o pogodzie, ale i w ważnych sprawach życia. Jeśli tylko rozejrzemy się wokół, zauważymy wiele życzliwych nam osób, rodziców, dziadków, rodzinę, życzliwych nam przyjaciół, którzy chętni są opowiedzieć nam, jak kiedyś rodzice Ablowi, skąd pochodzi nasza wiara, gdzie są nasze początki. Podpowiedzą, jak ustrzec się grzechu, kiedy przychodzą pokusy i próby. A może też podzielią się z nami swoimi doświadczeniami, jak żyć, by podobać się Bogu. Nie tylko wiedzieć, że Bóg jest, ale jak żyć na co dzień ku Jego chwale. *„Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu. Przystępujący bowiem do Boga musi uwierzyć, że [Bóg] jest i że wynagradza tych, którzy Go szukają. (Hebr. 11:6)*

Cokolwiek czytamy o biblijnych bohaterach, możemy się z tego wiele nauczyć. Dziś wiemy, że nie możemy bagatelizować problemów rodzinnych, przeróżnych konfliktów. Szczególnie tych pomiędzy najbliższymi sobie osobami. One zwykle są głębsze, bardziej tragiczne. Rodzice muszą być wyczuleni na wczesne sygnały, zainteresować się dziećmi, pomóc im radzić sobie z emocjami i budować relacje w rodzinie, jak też z innymi osobami. Wbrew pozorom niewiele się zmieniło od czasów Abla jeśli chodzi o

fundamenty stosunków międzyludzkich. Relacje, charaktery, pokusy, doświadczenia są dzisiaj takie, jak i wtedy były.

Abel był pasterzem. Jeśli popatrzymy na niego poprzez pryzmat innych znanych nam pasterzy, takich jak Abraham, Izaak, Jakub, Hiob, czy król i psalmista Dawid, zauważymy, że byli to ludzie posiadający pewne charakterystyczne cechy osobowości. Ale pasterz to również zawód, który nie wiąże człowieka z miejscem, gdzie aktualnie mieszka. Nie wiąże go z ziemią. To może pokazywać charakter człowieka, który nie prztwija nadmiernej uwagi do rzeczy materialnych, które wcześniej czy później przeminą, ale który ma niebiańskie nadzieje i cele, wierzy w niebiańskie obietnice. Czytamy, że Noe – mąż sprawiedliwy, wyjątkowo oceniony przez Boga, kiedy po potopie wychodzi z arki, składa Bogu całopalenie. Dlaczego akurat ofiarę całopalną ze zwierząt czystych i ptactwa czystego? W ten sposób okazał stan swego ducha, jak gdyby chciał powiedzieć „Boże, przepraszam Cię za całe zło, na które zmuszony byłeś patrzeć, za zniszczenie pięknego dzieła stworzenia przez złość człowieka.” Noe również wiedział, czego Pan Bóg oczekuje. Wiedział i oddał Bogu to, co było Mu miłe. Dlatego jest napisane: *„I poczuł Pan miłą woń”*. Spełnienie Jego woli było Bogu miłe. W odpowiedzi Bóg obiecał *„Nie będę już więcej złorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo usposobienie człowieka jest złe już od młodości. Przeto już nigdy nie zgładzę wszystkiego, co żyje, jak to uczyniłem”* (Księga Rodzaju 8:21)

Pan Bóg zawsze objawia Siebie i Swoją wolę tym, którzy Go szukają szczerze. Bracia Kain i Abel wierzyli w tego samego Boga. Czytamy, że Bóg rozmawia z Kainem, a więc ta relacja była bardzo bliska i bezpośrednia. Obydwaj bracia wiedzieli, czego Bóg od nich oczekuje. W jakiej sytuacji jaką mają złożyć ofiarę. Złożyli ofiary zgodne ze swoim rozumieniem. Kain nie pyta się Boga, dlaczego jego ofiara nie została przyjęta. On to wie. Pan Bóg mu tylko przypomina: *„Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować”* (Księga Rodzaju 4:7) A więc, Kainie, teraz się pilnuj, bo grzech – gniew na brata – stoi u drzwi. Tylko czeka byś go wpuścił, byś zaplanował najgorsze, a do brata powiedział: „chodźmy na pole...”

Młodszy Abel dowiedział się od rodziców, że dla okrycia ich nagości *„Pan Bóg sporządził dla mężczyzny i dla jego żony odzienie ze skór i przyodział ich”*. Grzeszny człowiek potrzebował trwałego okrycia. Liście nie wystarczyły. Konieczne było przelanie krwi zwierzęcia, bo, jak czytamy w liście do Hebrajczyków, *„bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia grzechów”*. Abel, zgodnie ze swoim rozumieniem, jakby chciał Bogu powiedzieć: „Wybacz mi, Boże, moje grzechy, jestem grzeszny i zły. Nie chcę taki być przed Tobą. Chcę być czysty”. Wybacz mi moje grzechy – dlatego złożył ofiarę krwawą, ze zwierząt. Czy ta historia z początków dziejów ludzkości nie ma swojej kontynuacji wiele lat później? Dwóch ludzi chce złożyć Bogu ofiarę. Idą

do świątyni, by złożyć Bogu dar z głębi serca. Wynurzyć stan swojego wnętrza. Opowiedzieć o tym, co przeżywają, co ich cieszy i co ich gnębi. Nad czym ubolewają. Modli się faryzeusz i celnik. Jeden pokutuje, bo ma świadomość swoich grzechów. Czuje, że przed Bogiem powinien opuścić głowę. Bije się w piersi i mówi: *"Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!"*. Drugi człowiek, faryzeusz, stoi przed Bogiem i czuje, że jest sprawiedliwy. Przecież nic złego nie robi. W przeciwieństwie do tych innych wokół! A co więcej, ile się poświęca, ile z siebie daje! Wolał widzieć wyłącznie swoją wartość.

Czy ci dwaj nie postępowali podobnie, jak wcześniej dwaj bracia? Kain składa ofiarę śniedną – *„Boże, ja Ci dziękuję za to, jaki jestem, bez zarzutu. Niech Ci będzie chwala!”* A młodszy, Abel, podobnie jak celnik, prosi o pojednanie z Bogiem. Czuje się grzeszny i składa ofiarę całopalną. Wie, że bez przelania krwi nie będą odpuszczone jego grzechy. Ofiara Abela była miłą przed Bogiem. Podobnie jak modlitwa pokutującego celnika, modlitwa i ofiara Abela dotarły do tronu Boga. Abel kochał Boga i ofiara, która złożył, była wyrazem jego wiary i stanu jego serca

Chodzi o ducha i przekonanie z jakim przychodzimy do Boga. Czy przychodzę z ofiarą śniedną, by powiedzieć: *„Chwała Ci Boże i dziękuję, że nie jestem jak ten i tamten. Moja rodzina, moje wykształcenie, znajomości, praca jaką mam, samochód, czy nawet tak błahe rzeczy jak modne ubrania czy najnowsze elektroniczne gadżety, to jest co buduje moją wartość. Obyśmy prezentowali właściwe postawy. Byśmy, jak Abel, zauważali swoje grzechy, czuli potrzebę pojednania z Bogiem. Omawiana historia to opis szlachetnego człowieka, bohatera wiary, Abela, i jego brata Kaina. Ale czy tylko? To historia o nas. O posłuszeństwie Bogu, o motywach naszego postępowania. O tym, że Bóg jest tak blisko nas, jak blisko był Kaina i Abela. Bóg mówi do nas przez Swoje Słowo, przez modlitwę, ale też przez osoby Mu oddane, przez naszych bliskich, przez rodziców. Czy szukamy Go w Jego Słowie? Czy jesteśmy chętni słuchać Jego rad? Czy, jak Kain, bardziej cenimy swoje zdanie?*

Bóg daje nam wybór. *„Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładąc przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli...”* (Księga Powtórzonego Prawa 30:19). Pan Bóg mówi, ostrzega, wręcz prosi – pamiętaj, wybierz dobro! Zastanów się, wybierz dobrze – wybierz dobro, abyś żył. W Księdze Koheleta w pierwszym rozdziale a wierszach 9-tym i 10-tym czytamy: *„To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie: więc nic nowego nie ma pod słońcem. Jeśli jest coś, o czym by się rzekło: «Patrz, to coś nowego» - to już to było w czasach, które były przed nami”*. Historia się powtarza. Kiedyś Bóg przestrzegał Kaina, a my dzisiaj chcemy się z tego uczyć. Kain szedł swoją drogą. Został tułaczem i wędrowcem. Abel szedł drogą Bożą, Bóg uznał Abela za bohatera wiary i wzór do naśladowania.

Patrząc na postawę Abela i innych bohaterów wiary zauważamy, że warto dążyć do pojednania z Bogiem i do zgody z bliźnimi, że nasze relacje z innymi

powinny być oparte na wzajemnej miłości, szacunku i wzajemnym zrozumieniu. Tak, jak Biblijni bohaterowie, my też stajemy przed wyborem. Wybierzmy dobro. Drodzy słuchacze mamy nadzieję, że te krótkie rozważania o historii Abła i Kaina przyniosą nam błogosławieństwo w codziennym życiu. Z tym przeświadczeniem żegnamy się z Wami do spotkania w czwartą sobotę przyszłego miesiąca. Dobranoc państwu.